

Gdy więc ujrzycie „obrzydliwość spustoszenia”, o której mówił prorok Daniel zalegającą miejsce święte — kto czyta niech rozumie — wtedy ci, którzy będą w Judei niech uciekają w góry. Kto będzie na dachu niech nie schodzi... (Mt 24, 15—17). Ale czy tylko raz nawiązał Chrystus Pan do Daniela? Wędrując wzdłuż i wszerz po ziemi palestyńskiej zaprowadził swego czasu uczniów do stóp góry Hermon, której szczyt pokryty wiecznym śniegiem zawsze błyszczy w blaskach południowego słońca. U stóp tej góry, na urwistej skale usadowił się obronny pałac-zamek miasteczka Cezarei Filipowej. Na tle tego wymownego krajobrazu Jezus rzucił jakby przypadkowo pytanie: Za kogo ludzie uważają Syna człowieczego? Odpowiedzieli: jedni za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, jeszcze inni za Jeremiasza, albo za jednego z proroków. A wy za kogo mnie uważacie? A Szymon Piotr odpowiedział: Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego. Na to Jezus mu odpowiedział: Błogosławiony jesteś Szymonie, synu Jony... *Otóż ja powiadam ci; Ty jesteś skała — Piotr, a na tej skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie przemogą go...* (Mt 16, 13—18). Czy Chrystus mówiąc te słowa był tylko pod wrażeniem wspaniałego krajobrazu? A może jego boskie myśli cofnęły się w tym momencie w przeszłość, wstecz o kilka wieków i mówiąc równocześnie słuchał w duchu słów Daniela, sługi Bożego: *Kamień zaś, który uderzył w posąg stał się wielką górą i napełnił całą ziemię?*

Lublin

KS. JÓZEF HOMERSKI

Ks. Kazimierz Romaniuk

„GDYŻ NIE BYŁ TO CZAS NA FIGI...”

(Mk 11, 12—14; Mt 21, 18—19)

Perykopa o przeklętym drzewie figowym, zanotowana jedynie przez Mk i Mt, stwarzała od dawna wiele problemów, dotąd nierozwiązanych zresztą w sposób zadowalający wszystkich krytyków¹.

¹ Oprócz głównych komentarzy, zob. H. W. Bartsch, *Die Verfluchung des Feigenbaumes*, ZNW 53 (1962) 256—260. Zob. także: J. G. Kahn, *La parabole figuier sterile et les arbres recalcitrants de la Genese*, NT 13 (1971) 38—45; G. Munderlein, *Die Verfluchung des Feigenbaumes* (Mk 11, 12—14), NTSt 10 (1963) 89—104; A. de Q. Robin, *The Cursing of the Fig Tree in Mark XI. A Hypothesis*, NTSt 8 (1962) 276—281; E. Schwartz, *Der verfluchte Feigenbaum*, ZNW 5 (1904) 80—84; Ch. W. F. Smith, *No Time for Figs* (Mc 11, 12—14; 20—23), JBL 29 (1960) 315—327.

Jedne z tych problemów dotyczą usytuowania naszej perykopy w kontekście zarówno życia Jezusa jak i najbliższych opowiadań ewangelijnych, inne wiążą się z samym rozumieniem relacji o tym niezwykle wyjątkowym wydarzeniu².

Jednakże w przypadku tej przypowieści odnalezienie jej właściwego sensu jest wyjątkowo uzależnione od usytuowania samego wydarzenia³ — co zatem idzie i relacji o nim — w odpowiednim kontekście. Wydaje się, że nie doskonałość znanych dotąd interpretacji wynika właśnie w znacznej mierze z niedowartościowania wspomnianego przed chwilą związku treści opowiadania z jego usytuowaniem w kontekście.

W rozważaniach niniejszych zajmiemy się więc najprzód sprawą kontekstu naszej perykopy (I), dokonamy pobieżnego przeglądu istniejących dotychczas prób zinterpretowania tego tekstu (II), po czym proponujemy nową interpretację zwłaszcza Markowej wersji opowiadania gdyż zrozumienie tej właśnie wersji jest szczególnie trudne (III).

I

Obaj synoptycy fakt przeklęcia drzewa figowego wiążą z tryumfalnym wjazdem Jezusa do Jerozolimy. Mateusz czyni to jednak w sposób bardziej luźny — umieszcza bowiem epizod rzucenia kławy na figę po zakończeniu relacji o uroczystym wjeździe do Jerozolimy i wejściu Jezusa do świątyni — natomiast Marek opowiadanie o przeklętej figie przecina krótką relację o wypędzeniu kupczących ze świątyni.

1) Otóż wydaje się, iż nie wiele stoi na przeszkodzie, by epizod przeklęcia nieurodzajnej figi pozbawić wogóle wszelkich związków z wjazdem Jezusa do Jerozolimy i z wypędzeniem kupczących ze świątyni⁴. Żaden bowiem szczegół w samym opowiadaniu — ani materialny ani formalny — nie domaga się łączenia faktu przeklęcia figi ani z wjazdem do Jerozolimy, ani z wyrzuceniem kupczących ze świątyni ani nawet z tą porą roku, w której dwa powyższe wydarzenia miały miejsce, ani wreszcie z lokalizacją tego wydarzenia na drodze z Betanii zaraz po wyjściu z domu Łazarza i jego dwu sióstr.

2) Owszem, istnieje pewien szczegół, który tę lokalizację i usytuowanie chronologiczne wydarzenia zaraz po wyjściu z domu przyjaciół czyni wprost nieprawdopodobną. Czyż mógł Jezus odczuwać głód zaraz po wyjściu z gościnnego domu Łazarza, Marii i Marty?⁵

² Zob. E. Schwartz, *Der verfluchte Feigenbaum*, ZNW 5 (1904) 81.

³ Podejmowane dotychczas próby wykazania niehistoryczności tego faktu nie wydają się być przekonujące.

⁴ Zob. G. Mündlerlein: *Die Verfluchung des Feigenbaumes* (Mk XI, 12—14), NTSt 10 (1963) 103.

⁵ Por. W. Grundmann, *Das Evangelium nach Markus*, Berlin 1959, 228; G. Mündlerlein, *art. cyt.*, 91.

II

Problem odnalezienia treści teologicznych zawartych w perykopie o przeklętej fidze zasługuje — rzecz jasna — na uwagę znacznie większą niż sprawa usytuowania tego opowiadania we właściwym kontekście. Ponieważ zaś tekst jest niełatwy do zrozumienia, nie dziwnego, że istnieje już tak wiele prób jego zinterpretowania. Oto najważniejsze z nich.

1) Zwolennicy interpretacji etiologicznej całe opowiadanie uważają za próbę wyjaśnienia powodów, dla których drzewo figowe znajdujące się na drodze pomiędzy Betanią a Jerozolimą pewnego roku przestało wydawać owoce. Wyjaśnienie faktu samego uschnięcia drzewa figowego posłużyło zresztą jedynie za okazję do przedstawienia jeszcze jednego dowodu cudotwórczej mocy Chrystusa⁶.

Dawno już zwrócono uwagę, że interpretacja etiologiczna nie liczy się zupełnie z wielu elementami tego opowiadania, sprawiającymi iż czytelnik ma do czynienia z rzeczywiście relacją naocznego świadka⁷.

2) Zdaniem innych autorów w opowiadaniu Markowym o uschłym drzewie figowym mamy do czynienia z faktem przekształcenia pewnej przypowieści. Konkretnie chodzi o przypowieść zanotowaną przez Łk 13, 6—9. Przekształcenie zaś polegało na tym, że to co tam było potraktowane jako instrument do przekazania pewnych pouczeń moralnych tu zostało wykorzystane jako tworzywo dla relacji o wydarzeniu rzekomo historycznym⁸. Mówiąc jeszcze inaczej: w opowiadaniu o uschłej fidze Mk przedstawia wypełnienie się proroctwa, którym w rzeczywistości była przypowieść Łukaszcza zapowiadająca symbolicznie tragiczny koniec Jerozolimy⁹.

Tej dość popularnej w swoim czasie wśród egzegetów głównie anglo-saksońskich interpretacji zarzucono od samego początku to, że w sposób zbyt sztuczny próbuje powiązać opowiadanie Marka z przypowieścią o nieurodzajnej fidze u Łukasza. Tak np. M. Goguel słusznie zauważa, że idea odroczenia kary, jaka ma spaść na nie-

⁶ Zob. E. Schwartz, art. cyt.; J. Wellhausen, *Das Evangelium Marci*, Berlin 1909, 106 n; J. Weiss, *Das Markusevangelium* (Schriften des Neuen Testaments I), Göttingen 1917, 178 nn; B. H. Branscomb, *The Gospel of Mark* (Moffatt New Test. Com.), London 1937, 201 n.

⁷ Por. H. G. Wood, *Mark* (Peake's Commentary on the Bible), London 1920, 694 n; C. E. B. Cranfield, *The Gospel According to St. Mark*, Cambridge 1959, 354, a zwłaszcza ostatnio A. de Q. Robin, *The Cursing of the Fig Tree in Mark XI, A Hypothesis*, NTSt 8 (1962) 276—281.

⁸ Zob. A. Loisy, *Les évangiles synoptiques II*, Paris 1907, 28nn; A. E. J. Rawlinson, *The Gospel according to St. Mark*, London 1949, 154; V. Taylor, *The Gospel according to St. Mark*, London 1957, 458 n.

⁹ Por. W. L. Knox, *Sources of the Synoptic Gospels*, Cambridge 1953, I, 30 n.

urodzajne drzewo, zajmując miejsce centralne w przypowieści u Łk nie pojawia się wcale w opowiadaniu Marka¹⁰.

3) Wreszcie wielu egzegetów — głównie katolickich, choć nie tylko¹¹ — jest zdania, że fakt przeklęcia drzewa figowego należy uznać za wydarzenie historyczne. Wydaje się, że jest to mniemanie najbardziej prawdopodobne, choć — przyznać to trzeba — nie pozbawione wielu znaków pytania i niejasności. Wyszędłszy z określonych założeń zwolennicy tej interpretacji — zwanej inaczej historyczną — nie są nawet w stanie wyjaśnić w sposób zadawalający wszystkich elementów Markowego opowiadania a zachowanie się Jezusa przedstawione w tym opowiadaniu jest mimo wszystko mało zrozumiałe.

Nie wszystko też tłumaczy twierdzenie — podzielane przez wszystkich prawie zwolenników interpretacji historycznej — że zachowanie się Jezusa rzucającego klątwę na drzewo figowe ma charakter akcji symbolicznej.

III

1) Zanim przejdziemy do przedłożenia nowej próby zinterpretowania perykopy o przeklętej figdzie, zauważmy iż w prawie żadnej ze zreferowanych przez chwilą hipotez nie uwzględniono dostatecznie trudności, jaka kryje się — zwłaszcza dla zwykłego czytelnika — w podanym przez Marka usprawiedliwieniu drzewa figowego: *gdyż nie był to czas na figi*. Sprawą tą zajął się wprawdzie Ch. W. F. Smith¹², ale, zdaniem naszym, nie wyciągnął ze swych rozważań właściwych wniosków. Autor ten sądzi, że wydarzenie opisane przez Marka miało miejsce nie przed świętem Paschy lecz w okresie Świąt Namiotów. Zdaniem autora, nie był to jednak również czas „figobrania”. W tej sytuacji tekst nie stracił nic ze swej niejasności. Cała trudność tkwi w tych właśnie słowach: *nie był bowiem czas na figi...* Jeżeli nie był to czas na figi, to dlaczego miał Jezus pretensje do drzewa figowego, czemu szukał na nim owoców i dlaczego je przeklął?

2) Nie mogąc znaleźć zadowalającej odpowiedzi na to pytanie niektórzy egzegeci sądzą, że wzmianka o „nie — porze na figi” jest późniejszym wtrętem¹³. W rzeczywistości zaś choć fakt miał miejsce w okresie Świąt Paschy przynajmniej na niektórych drzewach figowych można było znaleźć albo owoce zeszłoroczne, ocalałe na drzewie przez okres zimy, albo tzw. figi kwiaty, czyli jakby pierw-

¹⁰ Por. *Jésus*, Paris 1932, 238.

¹¹ Zob. np. T. W. Manson, *The Cleaning of the Temple*, JBL 33 (1951) 279 n.

¹² Por. *No Time for Figs*, art. cyt.

¹³ Zob. np. G. Mühderlein, art. cyt., 99n; E. Lohmeyer, *Das Evangelium des Markus*, Tübingen 1957, 233.

sze, dojrzewające bardzo wcześnie owoce figowe¹⁴. Należy jednak zauważyć, że hipoteza interpolacji słów *nie był to czas na figi* nie posiada żadnych podstaw w aparacie krytycznym a ponadto autorowi niniejszej — rzekomej — glossy przypisuje tylko mechaniczne działanie, pozbawione jakiegokolwiek kontroli myślowej. Czyż mógłby bowiem ów glosator nie zauważyć trudności, jaką stworzył wprowadzając do tekstu wyżej wspomnianą glossę?

Żadna z referowanych przed chwilą prób zinterpretowania perykopy o przeklętej figdzie nie daje — powtórzmy to jeszcze raz — zadowalającej odpowiedzi na pytanie: dlaczego Jezus szukał owoców na drzewie figowym w nieodpowiednim czasie¹⁵.

3) Otóż wydaje się, że odpowiedź tego rodzaju można by uzyskać stawiając na końcu Markowego wyjaśnienia znak pytania: „przecież czy nie był to czas na figi?”

Od strony gramatycznej interpretacji tego rodzaju nic nie stoi na przeszkodzie. Blass — Debrunner zauważa, że *gar* często wprowadza zdania pytające spełniając wtedy rolę partykuły eksplikatywno-przyczynowej¹⁶.

Propozycja powyższa nie wprowadza żadnych zmian do tekstu, nie ucieka się do żadnych sztuczności sprawiając równocześnie, że zachowanie się Jezusa jest bardzo logiczne: Jezus dlatego zbliżył się do drzewa figowego, gdyż wiedział, że był to już czas „figobrania”, a nie pora roku poprzedzająca bezpośrednio święto Paschy¹⁷. Jego nadzieja znalezienia na drzewie figowym dojrzałych owoców była więc w pełni uzasadniona i realna. A jednak nie znalazł na drzewie żadnego owocu. W tej sytuacji całkiem zrozumiałe jest też Jego oburzenie: rzucił na nieurodzajne drzewo kłętwe, która nie budzi żadnego zdziwienia, lecz kojarzy się w sposób zupełnie naturalny z wyrokiem wydanym przez Jezusa przy innej okazji na drzewa nie rodzące owocu i wskutek tego skazane na wycięcie i wrzucenie do ognia.

Propozycja zaopatrzenia znakiem zapytania słów: *nie był to czas na figi* nie tylko, że nie koliduje z najbardziej dziś rozpowszechnioną, tj. symboliczną interpretacją naszej perykopy, lecz przeciwnie,

¹⁴ Por. E. Kalt, *Biblisches Reallexikon*, 515 nn; Strack-Billerbeck *Das Evangelium nach Matthäus* 857; J. Knabenbauer, *Com in Ev. secundum Marcum*, 298. Domysły te za zupełnie bezpodstawne uważają jednak tacy egzegeci jak M. J. Lagrange, *Evangile selon saint Marc*, 293; P. Bonnard, *Evangile selon saint Matthieu*, 308 i inni.

¹⁵ Słusznie więc zauważa H. W. Bartsch: „So bleibt die Exegese gegenüber der Perikope ratlos”. Art. cyt., 256.

¹⁶ *Grammatik*¹⁰, Nr 452, 1.

¹⁷ Słusznie też zauważa G. Munderlein: „Dabei ist wahrscheinlich, dass die Begebenheit sich nicht in der Passahzeit abspielte, sondern in einer Jahreszeit, in der Jesus mit Recht Früchte erwarten konnte”. *Die Verfluchung des Feigenbaumes* (Mk 11, 12—14), NTSt 10 (1963) 92.

nawet ją umacnia i czyni bardziej przekonywującą¹⁸: wyrzut Jezusa pod adresem żydów był tym bardziej przykry, że naród wybrany powinien wydawać owoce sprawiedliwości; już przecież nadeszła pełnia czasu. A jednak naród ów nie przynosił żadnych owoców.

Warszawa

KS. KAZIMIERZ ROMANIUK

Ks. Władysław Smereka

EWANGELIA KSIĘGĄ ROKU ŚWIĘTEGO

Biskupi polscy zgromadzeni na 139 plenarnym posiedzeniu (Kraków 19 X 1973 r.), zwrócili się do wiernych z wezwaniem w następujących słowach: „Ojciec święty pragnie, by Wielki Jubileusz zbawienia był świętym czasem odnowy dla całej Rodziny ludzkiej przez pojednanie się ludzi z Bogiem i między sobą. Z pełnego pojednanie człowieka z Bogiem rodzi się pojednanie z ludźmi w miłości, sprawiedliwości i pokoju. Dopiero wtedy, gdy człowiek szczerym sercem zwróci się do Boga i zawoła „Ojcze”, będzie mógł równie szczerze powiedzieć człowiekowi „bracie”. Od tego zależy wszelka odnowa życia osobistego, społecznego i publicznego”. Odnowa może dokonać się dzięki nawiązaniu przyjaźni z Bogiem przez pojednanie się z Nim w Sakramencie Pokuty. Odnowa autentycznego życia chrześcijańskiego będzie zatem najważniejszym zadaniem Roku Świętego. „Bóg w łaskawości swojej — piszą biskupi — pozwala naszemu pokoleniu w sposób szczególnie uczcić 1975. rocznicę przyjścia na świat Pana naszego Jezusa Chrystusa”. „Stąd Rok Święty jest wielkim Jubileuszem Jezusa Chrystusa”, powiedział do swych kapłanów metropolita krakowski, ks. kardynał Karol Wojtyła, w czasie pielgrzymki kapłańskiej do Kalwarii Zebrzydowskiej (5 XI 1973). Jezus Chrystus jest wielką tajemnicą szczególnych zaślubin. Są to zaślubiny Boga z człowiekiem, Boga z ludzkością. Te zaślubiny mamy na nowo przeżywać w „Miłościwym Lecie”.

Przed rozpoczęciem na ziemi misji Boga-Człowieka herold Chrystusa, św. Jan Chrzciciel, nawoływał do, przyjęcia w ludzkich sercach Boskiego Wysłannika słowami: *Pokutę czyńcie — metanoejte — nawróćcie się do Boga*. Zmieńcie dotychczasowe myślenie i działanie, całe swe życie, bo przybliżyło się królestwo niebieskie. Tymi też słowami rozpoczął swe nauczanie Jezus, jak to notuje św. Marek (1, 14 n.); *Przyszedł do Galillei przepowiadając Ewangelię królestwa Bożego, mówiąc, iż się wypełnił czas i przybliżyło się królestwo Boże:*

¹⁸ O możliwości symbolicznych gestów w nauczaniu Jezusa, zob. G. M ü n d e r l e i n, art. cyt., 94 nn.